

ZIEMIA POMORSKA

Rok I

Bydgoszcz, sobota 23 czerwca 1945

Nr 88

Proces moskiewski

Trzy dni trwał proces dywersantów, którzy z polecenia emigracyjnego „rządu” polskiego w Londynie prowadzili na terenie naszego kraju akcję terrorystyczno-szpiegowską, wymierzoną przeciwko siłom zbrojnym Związku Radzieckiego i przeciwko obozowi demokracji polskiej. Na ławie oskarżonych przed trybunałem Wojskowego Kolegium Sądu Najwyższego ZSRR zasiadli przywódcy podziemnego ruchu, którzy w bandytach hitlerowskich, mających na swoim sumieniu ruiny Warszawy — pragnęli widzieć sojuszników w marszu na wschód. Na ławie oskarżonych zasiadli ludzie niepowracalnej epoki, którzy wbrew interesom polskiej racji stanu stwarzali ogniska niepokoju, a depcząc prawo, moralność i elementarne zasady uczciwości, pragnęli po przez dale anarchoi dobrnąć do wytrąconej im we wrześniu monopolistycznej władzy w Polsce.

Proces moskiewski obnażył w całej pełni głupotę oenerowskiej grupy i ukazał w całej rozciągłości grzaskie bagno, z którego dna nie ma już powrotu do kryteriów stosowanych w kulturalnych środowiskach myśli politycznej.

General Okulicki, idąc po linii najmniejszego oporu, wykonując bezsensowne polecenia hrabiego Bora-Komorowskiego, dokonał wprowadzenia na początek grudnia ub. roku rozwiązania istniejących w Polsce formacji Armii Krajowej, ale... rozwiązanie to — jak sam w sądzie przyznał — było jedynie fikcją i chytrym wybiegiem, zmierzającym do ułatwienia sobie wrogiej działalności na zapleczu wojsk radzieckich.

Analizując to oświadczenie, raz jeszcze doznajemy głębokiego obrzydzenia dla metod stosowanych przez reakcyjne koła emigracji polskiej w Londynie. W tym samym okresie czasu, kiedy bohaterkie oddziały naszego wschodniego sojusznika przygotowywały się, aby z nadwiślańskich przyczółków mostowych wymierzyć śmiertelny cios hitlerowski Niemcom, pan Raczkiewicz nakazywał faszyzmu ekspozytorem w kraju paraliżować siłę uderzenia.

Proces moskiewski wykazał jednak nie tylko daleko posunięte próby akcji terrorystycznej organizowanej przez ministrów operetkowego „rządu” z „Hotelu Rubens”. Proces ten jednocześnie odsłonił i zobrazował perfidne metody kłamstwa, jakimi posługiwali się dekadenci przedwrzesniowego okresu w politycznej grze. Przechodzili oni do porządku dziennego nad rzeczywistością w Polsce. Wypaczali w ordynarny sposób prawdę o kraju i o zachodzących w nim przeobrażeniach. Każdy z radiogramów przesyłanych do Londynu, a informujących o sytuacji w Polsce, oparty był na oszczerczych insynuacjach, potrzebnych Arciszewskiemu dla urabiania opinii publicznej w Anglii i Stanach Zjednoczonych.

Proces moskiewski scharakteryzował dokładnie brudną atmosferę podłości, w której kręgu dokonywały się zbrodnicze akty sabotażu. Grupa londyńska, prowadząc podwójną grę, oszukiwała z jednej strony Rząd Radziecki, deklarując swą lojalną współpracę na odcinku wojskowym, z drugiej — przesyłając kłamliwe sprawozdania o istniejących w naszym kraju stosunkach politycznych — pragnęła nastawić wrogo do Armii Czerwonej demokrację zachodnie i wytworzyć w ten sposób atmosferę zadrzańców niebezpiecznych dla pokoju europejskiego.

Ale to jeszcze nie wszystko. Emigracja londyńska i krajowa jej delegatura oszukiwała w nieczny sposób nieświadomych chłopców, dla których zbrojna walka z Niemcami była jedy-

Narady nad utworzeniem Rządu Jedności Narodowej

Zapowiedź rychłego wydania komunikatu

LONDYN, 22. 6. Pertraktacje w Moskwie, celem utworzenia Rządu Jedności Narodowej, dobiegają końca. Sam fakt, że przedstawiciele trzech wielkich mocarstw nie biorą udziału w

toczących się między samymi Polakami obradach, oznacza daleko posuniętą zgodność poglądów. Wyniki obrad już wkrótce podane zostaną do wiadomości.

Delegaci rządu Czechosłowackiego w Moskwie

Sprawa granicy polsko-czeskiej przedmiotem rozmów

LONDYN, 22. 6. Premier rządu czechosłowackiego, Firlinger, udał się do Moskwy wraz z członkami rządu czechosłowackiego, w celu przeprowadzenia ważnych rozmów. W roz-

mowach tych mają być również rozwiązane trudności, wynikłe między Czechosłowacją a Polską w sprawie Zaolzia.

Posiedzenie sojuszniczej komisji reparatornej

pod przewodnictwem Komisarza Ludowego Majskiego

MOSKWA, 22. 6. (TASS). Dnia 20 czerwca odbyło się pierwsze posiedzenie międzynarodowej sojuszniczej komisji reparatornej.

Prezesem tej komisji jest zastępca komisarza ludowego spraw zagranicznych J. M. Majski. Majski w serdecznych słowach powitał delegację amerykańską i angielską.

Na czele delegacji amerykańskiej stoi Waldemar Monkotman, angielskiej — E. Pauley.

Waldemar Monkotman i poseł Pauley odpowiedzieli na powitanie w imieniu swych delegacji.

Zadanie komisji reparatornej polega na opracowaniu planu reparacji w ramach postanowień Konferencji Krymskiej i przedłożeniu go swym rządóm.

Trzej delegaci postanowili przystąpić natychmiast do rozwiązania zagadnień technicznych.

Częściowa demobilizacja

armii radzieckiej i angielskiej

MOSKWA, 22. 6. Na dzisiejszej sesji Rady Najwyższej ZSRR szef sztabu generalnego marszałek Antonow referował sprawie demobilizowania 13 starszych roczników Armii Czerwonej. Demobilizacja tych roczników ma być przeprowadzona jeszcze w ciągu bieżącego roku.

LONDYN, 22. 6. W tych dniach rozpoczęta została częściowa demobilizacja armii angielskiej. W chwili obecnej znajduje się pod bronią około 5 milionów żołnierzy angielskich. Do końca bież. roku z liczby tej ma być zdemobilizowanych 750 tysięcy ludzi.

Pobył gen. Eisenhowera w Nowym Jorku

Sześćdziesięciokilometrowy szpaler rozentuzjowanej ludności

NOWY JORK, 22. 6. Prasa Nowego Jorku na pierwszych stronach podaje szczegóły pobytu gen. Eisenhowera w Nowym Jorku.

„New York Times” w artykule pod tytułem: „Gen. Eisenhower zdobywa miasto” — pisze:

„Miliony mieszkańców Nowego Jorku stały godzinnymi w oczekiwaniu na generała Eisenhowera, aby powitał swego bohatera. Tłum oczekujących ciągnął się na przestrzeni 60 km. Entuzjazm tłumów nie miał granic.”

Gen. Eisenhower zwiedził całe miasto.

*

WARSZAWA, 22. 6. Jak donoszą z Nowego Jorku, prezydent Truman oświadczył, że gen. Eisenhower po krótkim pobycie w Ameryce, wróci do Europy i będzie spełniał swoje obowiązki w Niemczech. Jak długo będzie trwała jego młsa, ustali konferencja „Wielkiej Trójki”.

WARSZAWA, 22. 6. Jak donoszą z Nowego Jorku, prezydent Truman oświadczył, że gen. Eisenhower po krótkim pobycie w Ameryce, wróci do Europy i będzie spełniał swoje obowiązki w Niemczech. Jak długo będzie trwała jego młsa, ustali konferencja „Wielkiej Trójki”.

Czujność nad żołnierzami niemieckimi

Zaleca ją marsz. Montgomery

WARSZAWA, 22. 6. Marszałek Montgomery oświadczył korespondentom, że jakkolwiek Niemcy są pokonane, to jednak nader pilnie trzeba będzie strzec milionów wywiczonych żołnierzy niemieckich, którzy będą zdemobilizowani. Członkowie niemieckiego szta-

bu głównego będą izolowani i umieszczeni w małych grupach poza granicami Niemiec, by uniemożliwić jakiegokolwiek próby działania z ich strony. Żołnierze formacji SS będą przebywali 20 lat w niewoli.

Pétain zamierzał walczyć z Anglią

LONDYN, 22. 6. (BBC). W toczącym się obecnie śledztwie przeciwko oskarżonemu o zdradę stanu marszałkowi Pétain'owi ujawniony został sensacyjny list, napisany przez Pétain'a do Hitlera w sierpniu r. 1942 po nie-

powodzeniu angielskiej akcji desantowej w Dieppe. W liście tym Pétain prosił Hitlera, aby umożliwił Francji podjęcie walki orężnej z Wielką Brytanią.

Prez. Truman w San Francisco

WARSZAWA, 22. 6. Amerykański minister spraw zagranicznych Stettinius oznajmił, że konferencja w San Francisco zostanie zakończona we wtorek. W poniedziałek przyjedzie

do San Francisco prezydent Truman, by na końcowym posiedzeniu wygłosić orędzie do przedstawicieli narodów zjednoczonych.

nym celem, a którzy wbrew swoim intencjom wplątani byli w niezrozumiałe dla nich awantury.

W procesie moskiewskim zapadł wyrok. Wojskowe Kolegium Sądu Najwyższego nie skazało ani jednego z podsędnych na karę śmierci, pomimo tego, że jak podkreślił w końcowym przemówieniu prokurator, zbrodnica ich dzia-

łalność została na przewodzie sądowym w pełni potwierdzona.

Wyrok w procesie moskiewskim jest dowodem wspaniałomyślności narodu radzieckiego, który w obliczu zwycięskiego zakończenia wojny, pragnie wiele rzeczy zapomnieć i chce nad wieloma bolesnymi faktami przejść do porządku dziennego.

Stanisław Babisiak

Oświadczenie Churchilla w sprawie podziału floty włoskiej

WARSZAWA, 22. 6. Prasa radziecka zamieszcza obecnie fragment dyskusji, odbytej 5 czerwca w Izbie Gmin, w sprawie podziału włoskiej floty wojennej.

Premier Churchill, odpowiadając na pytania jednego z posłów, wskazał, że Związek Radziecki dla dalszego prowadzenia wojny przeciw Niemcom domagał się części floty włoskiej, a mianowicie: jednego pancernika, jednego krążownika, ośmiu konrtorpedowców, 8 łodzi podwodnych i statków handlowych o łącznej wyporności 40.000 ton. Na konferencji Teherańskiej zgodzono się, że okręty te należy oddać do dyspozycji floty radzieckiej. Następnie jednakże rząd angielski oznajmił, że okręty włoskie nadają się tylko do umiarkowanego klimatu Morza Śródziemnego. Poza tem należy wziąć pod uwagę, że flota włoska, mimo rozkazów niemieckich, nie wahała przyłączyć się do floty sojuszniczej i poniosła przy tym straty materialne. Flota ta okazała wielką pomoc Sojusznikom, biorąc udział w operacjach na Morzu Śródziemnym, na Oceanie Indyjskim, na Atlantyku i w służbie transportowej. Powstało pytanie, jak zaspokoić żądania Związku Radzieckiego. Postanowiono na warunkach czasowej pożyczki postawić do dyspozycji floty radzieckiej pewną ilość okrętów angielskich lub amerykańskich.

„W ten sposób — oświadczył Churchill — rozwiązanie floty włoskiej zostało odłożone do konferencji pokojowej.”

Dalej Churchill oświadczył, że ostatecznie rząd brytyjski postawił do dyspozycji Związku Radzieckiego pancernik „Royal Souveren”, 8 dawnych amerykańskich konrtorpedowców „Town” i 4 nowoczesne łodzie podwodne.

Głos ofiar obozów śmierci

Polscy więźniowie — do opinii świata

WARSZAWA, 22. 6. Z Londynu donoszą, że byli więźniowie polityczni narodowości polskiej z obozów koncentracyjnych w Niemczech, wystosowali list do ludności cywilnej całego świata. Wszyscy ci, którzy wrócili z piekła na ziemi, z obozów w Dachau, Stutthofie, Mauthausen, Belsen — apelują do opinii wolnych ludów, by nie dopuściła do bezkarności zbrodni. Polska była bezbronna i bezsilna wobec bestialstw niemieckich, wobec terroru, wobec polowań na ulicach i drogach. Nikt nie jest bardziej uprawniony do zabierania głosu w tej sprawie od tych, którzy przeszli przez piekło obozów niemieckich. W myśl planów hitlerowskich cały naród polski przeszedł przez obozy i krematoria, a gdyby Niemcy wygrali wojnę, również inne narody nie uniknęłyby zniszczenia przez furię teutońską. List wzywa do surowego ukarania zbrodniarzy, do usunięcia raz na zawsze możliwości jeszcze jednej napaści ze strony niemieckiej.

„Zemsty nie chcemy — piszą byli więźniowie polscy — gdyż zbrodnie niemieckie przekraczają wszelki wymiar kary. Chcemy zabezpieczyć się na przyszłość przed agresją i mamy do tego pełne prawo!”

Niepodległość Birmy

LONDYN, 22. 6. Gubernator Birmy odbył wczoraj w Rangunie konferencję z przywódcami politycznymi. Tematem rozmów była sprawa niepodległości Birmy.

Japończycy stracili na Borneo źródła naftowe

LONDYN, 22. 6. Dziś wojska australijskie wylądowały na wybrzeżu Sarawaku w północno-zachodniej części wyspy Borneo, nie napotykając na opór ze strony Japończyków. Wraz z Brunei i Sarawakiem Japończycy tracą źródła naftowe, które zaopatrywały ich armię i flotę.

W kilku wierszach

PARYŻ, 21. 6. Dzienniki włoskie omawiają sprawę przeniesienia stolicy Italii do Mediolanu. Rzym ma pozostać jedynie stolicą kościelną i kulturalną.

Wielkie zakłady optyczne Zeissa rozpoczęły już w Niemczech produkcję na potrzeby wojny na Dalekim Wschodzie.

Do Paryża przybył transport dzieci z Buchenwalde, wśród których znajdowało się 535 dzieci żydowskich.

O naradach demokratów polskich

Na temat rozmów moskiewskich

Cały kraj ze zrozumiałym zainteresowaniem śledził przebieg odbywających się w Moskwie rozmów delegatów Rządu Tymczasowego z przedstawicielami kół demokratycznych zos- taających na emigracji i reprezentantami de- mokratycznej myśli społeczno-politycznej w kraju. Skąpe dotychczas wiadomości o tych rozmowach docierają wreszcie do nas w obszerniejszym naświetleniu.

Ostatnio redaktor naczelny „Rzeczypospolitej” Jerzy Borek, bawiący w Moskwie od chwili przybycia tam delegacji Rządu Tymczasowego, pisze:

„Dnia 14 bm. samolotem przybyli do Moskwy delegatanci zwołani przez komisję trzech mocarstw. Ludzie z kraju bez względu na różnice poglądów, które mogą ich dzielić, byli zgodni w jednym: sprawy polskie należą rozstrzygnąć przede wszystkim między Polakami, gdyż nasza godność narodowa wymaga, aby sprawy te były rozstrzygane między nami. To też, gdy z Londynu przybyli 16 bm. Mikołajczyk i Stańczyk — nasz prezy- dent w porozumieniu z przedstawicielami 4-ech stronniectw podjął inicjatywę i zaprosił gości na rozmowy w gronie rodaków. Bez względu na końcowy wynik rozmów — a jest rzeczą jasną, że Rząd Tymczasowy czyni wszystko, aby ich wynik był pomyślny — już ta pełna godność narodziła się inicjatywa Prezydenta Bie- ruta spotkała się z niezatartym i uznaniem Komisji Trzech i wpłynęła niewątpliwie na podniesienie naszego autorytetu narodowego na arenie międzynarodowej.

Drugim elementem, który wnosi atmosferę powściągnięcia do rozmów moskiewskich, jest już dzisiaj jasna i jednolita dla wszystkich interpretacja uchwał krymskich. Wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że chodzi o włączenie do współpracy Rządu Tymczasowego szeregu działaczy demokratycznych z zagranicy ce- lem wzmocnienia jednolitości demokracji pol- skiej. Ani podstawy obecnej władzy w Polsce, ani jej formy nie mogą ulec zmianie. W tym duchu wypowiada się zresztą prasa angielska, jak „Sunday Times”, „Observer”, „Reynold News” z dnia 17 bm., którą czytaliśmy dzięki uprzejmości trzeciego przedstawiciela de- mokratycznych kół w Londynie, Antoniego Koło- dzieja, sekretarza Związku Marynarzy, który po 8 godzinach lotu przybył wczoraj z Lon- dynu.

Trzecim elementem, który wnosi jasność do obecnych rozmów, jest świadomość tego, że poza programem realizowanym przez Rząd Tymczasowy — demokracja polska nie ma i nie może mieć innego programu. Jak to słusznie wczoraj sformułował ambasador Zygmunt Modzelewski, trzeciego stanowiska nie ma, a wszelkie próby stworzenia takiego trze- ciego stanowiska muszą nieunikinnie dopro- wadzić do stoczenia się w objęcia reakcyjnego programu Arciszewskiego. Niewątpliwie zarówno Mikołajczyk jako też i Stańczyk po doświadczeniach ostatnich miesięcy zdają so- bie z tego sprawę.

I wreszcie czwartym elementem rozmów jest przesvědzenie, obecnie w pełni uzna- wane i przez przybyłych przedstawicieli de- mokratów z Londynu, że najtrwalszą gwa- rancją niepodległości naszego państwa jest szczerze i bezpośrednio realizowany sojus z ZSRR.

Rzecz jasna, spotkanie z ludźmi z emigracji nie może się odbyć bez szeregu nieporozu- mień, spowodowanych kłamliwą propagandą reakcji na temat stosunków w kraju. W toku rozmów wraz z gośćmi odbyliśmy wycieczkę parostatkami „Klara Zetkin” na kanał Woł- ga—Moskwa, zdumieni naiwną bezpośrednio- ścią pytań gości z Londynu o kraj. Jeżeli tak wytrawni politycy ulegają jadowi kłamliwej propagandy, cóż rzec można o wielotysięcz- nych masach tych, którzy chcą wrócić do kraju, tych, na których kraj czeka, a których powstrzymuje od swoich rodzin haniebna pro- paganda Raczkiewicza i Arciszewskiego.

Polskie rozmowy moskiewskie toczą się w atmosferze przygotowań do święta zwycięstwa, które odbędzie się 24 bm. na ulicach Moskwy. Będzie to święto zwycięstwa demokracji nad faszysmem. Ufajmy w to, że w przededniu tego zwycięstwa demokracji, Pol- ska odniesie ostateczne zwycięstwo nad reakcją polską, która uwiła sobie przytulne gniazdko nad Tamizą.

Jak widzimy z powyższego naświetlenia, z rozmów moskiewskich można dziś wysnuć wnioski optymistyczne. Okoliczność, że inicja- tywa spotkania wyszła od Prezydenta Bieruta, daje tym większe nadzieje, że narady uwię- czone zostaną powodzeniem i że wzmocnienie obozu demokratycznego w Polsce przez po- większenie go o grupy pozostających dotąd po za nim demokratów z kraju i na emigracji — może rychło nastąpić.

Nadzieja ta staje się dla społeczeństwa pol- skiego w kraju zapowiedzią radości. Pragnie ono głęboko jednolitości narodowej. Widzi przed sobą tyle zadań i tyle pilnej pracy, że każdy

możę i każdą dłoń ocenia na miarę wartości nieoszacowanych.

Ale i z innego jeszcze powodu ta jedność — w ocenie społeczeństwa polskiego — staje się dziś dla nas nakazem konieczności naro- dowej. Nie dawno „Dziennik Zachodni” do- niósł o rozpaczy przez Niemców „kreciej roboty w Opoczęszczyźnie. Obecnie „Polska Zbrojna” przyniosła wiadomości o masowym ich przekradaniu się z kordonu na naszą stronę Odry i Nissy. Najwyższy czas rozpo- cząć walkę z powrotną niemiecką falą na pra- stare polskie ziemie. Potrzebna jest do tego jednolita postawa całego narodu. Konieczne jest użycie całej energii naszego społeczeńst- wa na osiedlenie elementu polskiego na zie- miach zachodnich i zapewnienie mu możliwości zagospodarowania się tam.

Ponadto — jak słusznie podnosi „Głos Lu- du” — w Polsce potrzebna jest jeszcze kon- centracja sił narodowych do odbudowy kraju i torowania mu dróg rozwojowych. Gdy każda niemal rodzina w Polsce ma dotąd kogoś bli- skiego poza jej granicami, gdy z niecierpli- wością oczekuje powrotu syna, męża, brata — słusznie zadaje w okół pytania: Dlaczego, mimo zakończenia wojny, nie ma naszych bliskich wśród nas? Dlaczego nie stają oni razem z nami do dzieła, będącego dziś naka- zem narodowego obowiązku?

Stawiamy sprawę jasno:

Chodzi nam o powrót do kraju patriotów. Ludzi ofiarnej pracy, ludzi czystych rąk i czy- stych intencji, ludzi łączących się z narodem i z nowym układem stosunków politycznych

Wstrzymanie mobilizacji kobiet

WARSZAWA, 22. 6. Minister Obrony Na- rodowej marszałek Rola-Zymierski, podpisał następującą rozporządzenie:

W związku z zakończeniem działań wojen- nych, na podstawie artykułu 5 dekretu z dnia 31 marca 1945 r. o mobilizacji kobiet do po- mocniczej służby wojskowej (Dziennik Ustaw R. P. Nr 11, poz. 56), zarządzam co następuje:
1) wstrzymać z dniem dzisiejszym mobi- lizację kobiet;

w Polsce. Z tymi pragniemy współpracować i tych powrotu oczekujemy.

Grup, które w wrześniu 1939 roku uważały za najważniejszą dla narodu sprawę zdoby- wania wygodnych samochodów na wyjazd w kierunku Rumunii, ludzi, którzy przesiedli- li się z Berlina do Wrocławia, „prędziemi” przepowiadającymi pogrom Niemców przed najbliższymi rocznymi świętami; jednostek, które wyożwały powstanie warszawskie, spo- wodowały wyzucie stolicy i pogrzebanie w jej gruzach trzystu tysięcy ludzi — nie chcemy! Znamy ich wartość i wiemy, że „twór- czy” ich wysiłek polegałby od pierwszych chwil powrotu do kraju na czynieniu zabieg- ów o zdobywanie złobów państwowych. Obędziemy się bez ich „geniuszu”. Rezygnu- jemy z ich „państwowego doświadczenia”.

Z radością natomiast powitamy ludzi rze- telnej zasługi dla państwa i czekamy na nich z niecierpliwością.

Przyjdzie czas, kiedy każdy dzień i każda godzina okresu jaki przeżyjemy, znajdą szczegółowe odzwierciedlenie na kartach hi- storii. Bo każdy dzień i każda godzina sygna- lizują nam dziś potrzeby ogromne i zdarzenia wielkie.

Na tych kartach współczesnych naszych dziejów uwiecznione zostanie imię człowieka, który zdoła obradując dziś w Moskwie grupy przekonać, że dobro narodu wymaga zjedno- czenia wysiłków i wspólnego przyłożenia rąk do dźwignia ojczyzny z pod ciężaru skutków wojny. A przekonawszy owe grupy o tym — skłoni jej członków do podjęcia pracy bez zwłoki. Stanisław Ziemiak.

„Oddziały samobójcze” na froncie japońskim

Japończycy ponoszą ofiary dziesięciokrotnie większe niż przeciwnicy

WARSZAWA, 22. 6. Specjalny komunikat admirała Nimitza głosi, że wyspa Okinawa zo- stała całkowicie zdobyta. W walkach o Okinawę zniszczono 31 okrętów japońskich, uszka- dzając 55 jednostek. Japończycy stracili po- nad 90.000 ludzi. Amerykanie stracili 5 jed- nostek morskich, w tym jednego lotniskowca. Wraz ze zdobyciem Okinawy napływają wia- domości o nowych ciosach, zadawanych Japoń- czykom przez wojska sprzymierzonych. — Prezydent Truman zapowiedział, że Japonia po- winna się spodziewać dalszych walk tego sa- mego rodzaju i z tym samym rezultatem, o- kana Okinawy. Na Dalekim Wschodzie Amery- kanina w walkach na Dalekim Wschodzie przy- pada 10 Japończyków. Ten wysoki stopień

strat japońskich tłumaczy się tym, że wpro- wadzili oni do walki „oddziały samobójcze”. Straty były tak wielkie, gdyż Japończycy sta- wiają w bitwach fanatyczny opór. Straty ame- rykańskie były stosunkowo nieznaczne w po- równaniu z korzyścią wynikającą ze zdobycia Okinawy. Amerykanie zdobyli na Okinawie 10 lotnisk, na których znajdowało się ponad 1.000 samolotów. Ósma armia lotnicza ma się wkrótce połączyć z dwudziestą armią lotniczą, by wspólnie prowadzić akcję przeciwko Ja- ponii.

WARSZAWA. Z Waszyngtonu informują, że Polska australijskie wysyłały w nowym miejscu na północno-zachodnim wybrzeżu wy- spy Borneo.

Pierwsze wiadomości z wyborów w Kanadzie

OTTAWA, 22. 6. (TASS). Wczoraj zostały opublikowane rezultaty głosowania wyborów federalnych kanadyjskich sił zbrojnych. Według ostatecznych obliczeń głosów wybor- czych, liberalna partia otrzymała w Izbie Gmin

119 mandatów, partia konserwatywna 65, so- cjal-demokratyczna 28, niezależni liberałowie 7. Pięć miejsc innych partji, według obliczeń głosowania, pozostała bez zmian.

Kanał Kiloński otwarty dla żeglugi

LONDYN, 23. 6. Według ostatnich donie- sień, Kanał Kiloński otwarty został dla że- glugi. Przepływać przez kanał mogą statki, mające do 9 metrów zanurzenia.

Deat skazany na karę śmierci

WARSZAWA, 22. 6. Główny przywódca fa- szystów francuskich, Marcel Deat, został ska- zany zaocznie na karę śmierci za współpracę z Niemcami. Deat jeszcze przed wojną pro- pagował jak najściślejszą współpracę z Niem- cami. Na parę tygodni przed wojną ogłosił on w swym piśmie artykuł pt. „ani kropki krwi francuskiej za Gdańsk”.

Krupp — powstają w Niemczech

NOWY JORK, 22. 6. (TASS). Według do- niesienia korespondenta agencji United Press z Essen, przedstawiciel brytyjskich władz wojskowych oświadczył, że policja wojskowa wy- wiozła znanego niemieckiego przemysłowca, Kruppa, przebywającego w swej posiadłości w

pobliżu Essen. Oczekuje się, że Krupp stanie przed sądem w charakterze przestępcy wojen- nego.

Quisling na grobach pomordowanych Norwegów

WARSZAWA, 22. 6. W pobliżu Oslo zna- leziono 8 masowych grobów, zawierających zwłoki około 90 pomordowanych patriotów nor- weskich. Quislinga zmuszono do oglądania grobów.

Powstaje Szkoła Morska

GDYNIA, 22. 6. Departament Morski przy Ministerstwie Obrony zakłada Państwową Szkołę Morską, której program przewiduje 2-letni kurs z oddziałem mechanicznym i nawi- gacyjnym.

Zaćmienie słońca

KRAKÓW, 22. 6. Warszawskie Obserwa- torium Astronomiczne, znajdujące się obecnie w Krakowie, ogłosiło, że w dniu 9 lipca bie- żącego roku, około godziny 14-tej nastąpi cał- kowite zaćmienie słońca. Będzie ono widzialne w Polsce.

Przebieg prasy

Masza emigracja

„Głos Ludu” poświęca obszerny artykuł emi- gracji polskiej. Stwierdza, że nieszczęście, jakie w ostatnich latach spadło na nasz naród, sprawiły, iż „nie ma dziś niemal jednej rodzi- ny polskiej, która nie miałaby kogoś z bli- skich na obczyźnie”, dziennik pisze:

Skupienie pierwsze — emigracja pol- ska w Związku Radzieckim powraca już w tej chwili masowo do kraju. Wszystkie co wśród tej emigracji było zdolne do noszenia broni, powróciło w mundurze pol- skiego żołnierza, w szeregach Polskich Sił Zbrojnych, sformowanych na terenie ZSRR. Dziś wracają masowo rodziny żoł- nierzy, gotują się do powrotu i inni, którzy dotąd znajdują się jeszcze daleko na prze- strzeniach obrzygniętego Związku Radzie- ckiego. Idzie przez nasze ziemie szeroka fala repatriantów ze wschodu.

Skupienie drugie — skupienie angiel- sko-amerykańskie — dotąd najmniej obje- te zostało falą powrotną. Rządząca na londyńskiej emigracji reakcyjna klika po- trafiała dotąd jakoś opanowywać nastroje tęsknoty za krajem, nurtające tam — tak samo jak wszędzie, gdzie znajdują się Po- lacy. Opanowywała je dotąd — co praw- da — przy pomocy metod bliźniaczo podob- nych do hitlerowskich. Ale w każdym razie — dotąd masowego powrotu z emi- gracji londyńskiej do kraju nie ma.

Skupienie trzecie, bodajże najliczniej- sze — to Polacy w Niemczech. Wiemy z- tysięcznych źródeł, że każdy niemal z na- szych rodaków wyzwolonych z niemieckiej niewoli, żyje jednym nacelnym pra- gnieniem: do domu, do swoich, do ojczy- zny. I wiemy, że to ich dążenie spotyka się z poparciem i pomocą w strefie oku- pacyjnej Armii Czerwonej, podczas gdy w strefach okupacyjnych angielskiej i a- merykańskiej napotyka na szereg przeszkód, wychodzących nie od armii naszych zachodnich sojuszników, a od agentur emigracyjnych „rządu” londyńskiego. I dlatego fala powrotu z zachodu idzie — idzie wielka i silna, ale nie tak wielka i silna, jak może być, jak powinna.

Dziękuję cię do tego, że poza granicami Pol- ski „wyzyna się” politycznie szereg jednostek, spragnionych — jak ptaka powietrza — bole- snych luk w kraju, niezadowolonych w liczy- nych rodzinach, zamętu w pojęciach i... wojny do- mowej. Naświetlając te „zbożne” życzenia po- litykierów emigracyjnych, dziennik oświadcza:

Z głębokim niepokojem, z głębokim obur- zeniem obserwuje kraj tę zbrodniczą ro- botę. My tu w kraju zgadzamy się wszy- stkie co do jednego: czas najwyższy, aby do kraju, do domu, do swoich powrócili wszy- scy, których wypadki wojenne oderwały od domowego ogniska.

Wojna skończyła się, Polska jest znowu wolna i niepodległa, miejsce każdego Po- laka jest w domu, w Ojczyźnie.

Przebieg listy

Niemcy wszelkimi sposobami pragną obec- nie wcisnąć się tam, gdzie ich nie potrzebują. Dla latwo zrozumiałych celów wdzierają się w nasz kraj, aby rozglądać się tu, obserwo- wać i — ewentualnie — spróbować zadomowić się wśród nas. Oto co pisze na ten temat „Pol- ska Zbrojna”:

Żywił niemiecki, który w panicznej ucieczce przed Czerwoną Armią i Woj- skiem Polskim, opuścił ziemie polskie na- wschód od Odry i Nissy, zaczyna z powro- tem przekradać się do swych dawnych miejsc zamieszkania. Nasi Oficerowie i żołnierze, pełniący straż nad Odrą i Nis- są, podają liczne przykłady przekradania się Niemców, zwłaszcza w nocy, przez rzekę, na stronę polską. Widocznie powraca- jący Niemcy oczekują, że władze polskie, posiadające w chwili obecnej trudności w obsadzaniu nowych ziem zachodnich, tole- rować będą ich pobyt, a może nawet sko- rzystają z ich usług. Niewątpliwie wielu z nich przekrada się do Polski ze specja- lnymi zadaniami siania zamętu i dywersji.

Problem pobytu Niemców na zachodnich ziemiach Polski jest jasny i nie może po- wodować żadnego wahania w jego rozwią- zaniu. Niemcy utracili prawo obywatelstwa na tych terenach i muszą być stamtąd usunięci, a ci, którzyby chcieli w chwili obecnej powrócić, w żaden sposób nie mo- gą być na dawne miejsce dopuszczeni.

Ziemie zachodnie muszą pozostać czysto polskimi. Za żołnierzem polskim, który obecnie chroni nasze nowe granice zachod- nie, wyrasta pas gospodarstw, które będą prowadzone przez żołnierzy-osadników i ich rodziny. Ten pas graniczny, to polskie bar- stwo, które nie mogą być przekroczone przez żywił niemiecki. Za tym pasem po- wstają gospodarstwa, które są obsadzane przez osadników polskich, przybyłych z Bugu, ze Związku Radzieckiego i central- nych okręgów Polski. W tym stanie rze- czy nie ma miejsca na najmniejszy nawet procent elementu niemieckiego.

Nie wolno nawet ani jednego Niemca, który stamtąd uciekł, dopuścić do powro- tem, a tych, którzy pozostali trzeba eta- pami usunąć na zachód za Odrę i Nisnę.

Rozkaz Marszałka Żymierskiego wykonany!

Wałdowo — pierwsza w Polsce wieś żołnierzy-inwalidów

(Korespondencja własna „Polpressu“)

W rozgwarze naszej młodej państwowości, w walce o nową Polskę, jakże często pracę wielką i poważną znaleźć można w jakichś zapadłych kątach, w małych wioszczynach, daleko od wielkich naszych miast! Znajduje się ją jakże często poza reprezentacyjnymi gmachami administracyjnymi, poza takim czy innym resortem oficjalnym, spotyka się ją ukrytą, cichą i skromną, bez żadnej reklamy i podkreślenia jej wartości, w poszczególnych domach, rodzinach, szpitalach.

Wśród zieleni zbożowych łanów Pomorza leży wieś Wałdowo. Poza gospodarzami polskimi mieszkała tutaj przed wojną 1939 znaczna ilość Niemców, którzy zajmowali duże gospodarstwa, jak zresztą w całej tutejszej strefie nadwiślańskiej. Przez cały okres polskiej niepodległości butni i dumni, czekali tylko chwili, kiedy Pomorze stanie się napowrót „urdeutscht“. Zapomnieli tylko o jednym: że to „urdeutschtwo“ może być na ziemiach zachodnich polskich jedynie sezonowe. Od uderzenia potężnej Armii Czerwonej pękł kordon germański, opasujący Polskę i podmuch zwycięskiego orkanu zmiotł „herrenvolk“ z polskiej Pomorza. Na zawsze teraz już wywalczona, odwiecznie nasza, polska ziemia czekała na pierwszy polski siew. Polskie łany obsiano — ziarno zaś rzuciły ręce najgodniejsze, ręce najbardziej Kochające i ofiarne, ręce polskiego żołnierza-inwalidy, który dla tej właśnie ziemi oddał co miał najcenniejszego — swoje zdrowie.

Z inicyjatywy Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego przejął major Minor akcję osiedlenia żołnierzy-inwalidów szpitali bydgoskich, żołnierzy z zawodu, na gospodarstwach pomieszczeniach wsi Wałdowo. Niektóre większe gospodarstwa podzielono; do chwili obecnej żołnierze inwalidzi zajmują 50 gospodarstw. Aby ułatwić „początki“, Naczelne Dowództwo przyznało żołnierzom-osiedleńcom 60 krów i 60 koni, które przydzielono sprawiedliwie, po jednym koniu i jednej sztuce bydła na każdą zagrodę, 10 pozostałych koni i krów stanowi chwilowo rezerwę, zarządzaną przez stworzony wśród żołnierzy-zagrodników Związek Samopomocy Chłopskiej. Dla akcji dożywnia młodzieży szkolnej gminy Wałdowo Związek przydzielił czasowo jedną krowę. 2 konie oddano do chwilowej dyspozycji gminnej komórce Związku Samopomocy Chłopskiej. Żołnierze-osadnicy zorganizowali już spółdzielnię, w najbliższych dniach nastąpi otwarcie świetlicy. Wieś jest całkowicie zelektryfikowana, rozporządza 8 motorami do mlecznic i dużą mleczkarnią o wydajności dziennej 100 centnarów zboża. Zabezpieczono znajdujące się jeszcze w wsi duże zapasy zboża niewymłóconego; wieś rozporządza ponadto dużym zelektryfikowanym młynem. Współpraca rolników wałdowskich z przybyszami-żołnierzami jest jak najlepsza. W pierwszych dniach pobytu inwalidów w Wałdowie, wieś przysyłała podwoły i konie. Obecnie przewaga sprzyja jest już po stronie żołnierzy-osadników, którzy odwiedzają się wsi za pierwszą pomoc. Wszyscy przygotowują się teraz do

zbiorów — do zebrania plonu pokojowej pracy żołnierza. Reperuje się maszyny rolnicze, wykańcza ostatnie roboty wiosenne. Ziemia została obsiana w zupełności. Wkrótce odbędzie się uroczyste wręczenie aktów nadania ziemi. Do pomocy przy najcięższych pracach, uciążliwych tym bardziej dla inwalidów często bez ręki lub nogi, przysłał Wydział Bezpieczeństwa kilkunastu Niemców. We wsi znajduje się punkt sanitarny, dokąd lekarz chwilowo dojeżdża; na stałe pracuje w Wałdowie na razie felczer.

Praca wre — wieś Wałdowo rozwija się dzięki wspólnej pracy żołnierza i chłopca coraz pomyślniej. Trudność najważniejszą stanowi brak uprzedzenia i konieczność proteżowania nie-

których inwalidów. Zda się nam, że apel pod adresem Centrali Zjednoczenia Przemysłu Skórniczego z jednej, a pod adresem odpowiednich czynników Ministerstwa Zdrowia, Ministrestwa Opieki Społecznej, Kół Lekarskich i Szpitalniczych z drugiej strony, nie pójdzie na marne. Czyż można sobie wyobrazić szczytniejsze zadanie, jak pomoc dla placówki dotychczas jedynej w Polsce, która jednak powinna znaleźć i na pewno znajdzie szerokie naśladownictwo? Czyż nie odczuwamy wielkości i doniosłości otwierającego się przed nami zadania:

Żołnierz — obrońca, żołnierz — oswobodziciel oraczem na własnej polskiej ziemi.

H. F.

List z Katowic

(Korespondencja własna „Ziem Pomorskiej“)

Zaproszenie na wyjazd do Katowic przyjął z wielką ochotą. Tym większą, że przewidziana była podróż samochodem, obliczona na 8 godzin jazdy. Wyruszyliśmy z Bydgoszczy o 5-tej rano, by dotrzeć do celu przed wieczorem. Jechaliśmy przez ziemię wielkopolską. Mijaliśmy piękne łany zboża, zwiasujące bogate żniwa.

W miastach i miasteczkach wielkopolskich widać budzące się życie i chęć zatarcia śladów, jakie pozostawiła wojna i okupacja. Gdy opuszcza się Poznańskie i dociera do województw centralnych, zauważa się wzmoczony drobny handel. Częstochowa przedstawia się jak wielkie targi wschodnie. Handel uliczny jest tam niezmiernie rozwinięty. Zda się, że każdy mieszkaniowiec miasta zajmuje się handlem — w pierwszym rzędzie papierosami, artykułami żywnościowymi i napojami. Kiedy dojeżdża się do Sosnowca, zmienia się nie tylko krajobraz ale i tętno życia. Kraj rolniczy przeobraża się nagle w przemysłowy. Tramwaje, łączące wszystkie ośrodki górnośląskiego okręgu przemysłowego, przewijają się długimi kilometrami przez Sosnowiec, Szopienice, Katowice, Bytom. Wzdłuż takiej linii tramwajowej dojeżdżamy nocą do Katowic. Już z dala z ciemności nocy biją łuny oświetlonego miasta. Niezwykle wrażenie robi ta jasność na człowieka, który zapomniał o światłach i neonach.

Katowice poznałem na wstępie jako miasto nieogószczone. Dotyczy to hoteli katowickich. Portierzy hotelowi nie mają pokoiów dla przyjezdnych. Są zajęte i basta! Nie pomagają żadne legitymacje, żadne tłumaczenia. Portier jest nawet wielce oburzony, że ktoś osmiesza się dzwoniąc do hotelu i dopytywać się grzecznie o schronienie na noc. Jeśli ktoś zamierza pojechać do Katowic, to z góry ostrzegam, że będzie musiał nocować w holu dworcowym na kamiennych stopniach.

W imię sprawiedliwości przysłać jednak trzeba, że w Katowicach uderza wielkomięjski rynek i bogate wystawy sklepowe wszystkich branż. Krótka przechadzka z dworca w kierunku placu Wolności może przekonać, że w Katowicach wrę życie, jakiego na Pomorzu zauważyć się nie da. Sklepy spożywcze są przeładowane towarami, nie wyłączając ryżu, kawy, herbaty, fig, daktyli i... czekolady wyrobu rosyjskiego. Wędliniarze zawalone kiełbasą, słoniną i mięsem. Piękne magazyny bieżni i wystawy tekstylne o dekoracjach wiosennych pozwalają zapomnieć okres wojny. Bogato zaopatrzone są także sklepy drogerijne i perfumierne. Gustowne wystawy kwiatów nęcą przechodniów swoim przepychem kolorów. Przepiękne róże i oryginalne storczyki wabią barwą i zapachem.

Ślady wojny znikają w Katowicach w tempie bardzo szybkim. Kompleks domów przy

ulicy 3-go Maja, narożnik Poczтовой, uszkodzony na skutek działań wojennych, jest zamknięty. Przedsiębiorstwa rozbiorczy domów usuwają tam gruzy i rozbierają domy przy pomocy wysokich drabin straży pożarnej. Przed wielką wypaloną kamienicą przy ulicy 3-go Maja stawia się olbrzymie rusztowania celem odbudowy domu. Nie dągo, a w Katowicach znikną wszelkie ślady wojny.

Życie kulturalne również zaczyna się tam budzić. Widzi się dobrze wyposażone księgarnie i kioski gazetowe. Spółdzielnia wydawnicza „Czytelnik“ posiada, prócz bogatej księgarni przy ulicy 3-go Maja — kiosk na dworcu, który umożliwi podróżnym nabycie gazet, czasopism i książek. Nakładem Instytutu Śląskiego ukazał się skorowidz miejscowości Śląska Dolnego i Opolskiego z polskimi i niemieckimi nazwami gmin, obejmujący wszystkie dawne polskie nazwy gmin, jakie udało się odszukać. Wydawnictwo zaspokoilo palącą potrzebę zaznajomienia wszystkich zainteresowanych z polskimi nazwami miast i wsi na nowych ziemiach Śląska.

W czwartek, 16 bm., wystawiono w Katowicach (po 6-ciu latach okupacji) pod kierownictwem Adama Didura arcydzieło Montuski „Halke“ w znakomitej obsadzie. W roli Halki wystąpiła W. Calama. W operze wzięli udział orkiestra związku zawodowego muzyków oraz chór śląskiego teatru muzycznego. Balet wystąpił pod kierownictwem znanego bydgoszczanem baletmistrza Fabiana.

W niedzielę, 17 bm., otwarta została wystawa p. n. „Warszawa oskarża“, która gromadzi dokumenty niemieckiego wandalizmu. Wystawa, zarządzana staraniem Biura Odbudowy Stolicy przy współdziałaniu Komitetu Śląsko-Dąbrowskiego dla odbudowy Warszawy, mieści się w gmachu Wojewódzkiego Domu Kultury.

W pięciu wielkich kinach wyświetla się dobre filmy produkcji polskiej, sowieckiej i amerykańskiej. Wielkim powodzeniem cieszy się film „Tęcza“ według znanej powieści Wandy Wasilewskiej, wyświetlany w kinie „Capitol“.

Społeczeństwo katowickie nie zapomniało, komu zawdzięcza wolność. Na placu Wolności stoi wśród zieleni granitowy pomnik-obelisk, na którym widnieje napis:

Oswobodziciele — Czerwonej Armii
Polacy
27. 1. 1945.

Nie jest to żadna budowla gigantyczna. Pomnik jest skromny, ale wymowny. Wyróżnia wdzięczność, nie mając aspiracji by imponować swoją okazałością.

Katowice żyją i budują przyszłą wielką Polskę. Mogą służyć za wzór miastom Pomorza, gdzie niestety tego rozmachu odbudowy nie widać.

S. J.

Rewia zespołu 1-szej dywizji Kościuszkowskiej

W maju 1943 roku przybył do Siele, nad Oką por. Zeimer, który jako czternasty oficer nowotworzącego się Wojska Polskiego, miał do zadanie zorganizować teatr dla wojska. Mimo braku sił fachowych powstał w ciągu 10 dni zespół tzw. „Teatryka Żołnierza“, który pierwsze swe występy dawał jeszcze w obozach sieleckich.

Potem zespół ten podzielono na dwie części, z których jedna dała początek Teatrowi Wojska Polskiego, druga zaś, jako teatralizowany jazz, została przy pierwszej dywizji im. Tadeusza Kościuszki.

Gdy 1 września 1943 roku dywizja poszła w bój, by po bitwie pod Lenino rozpocząć zwycięski marsz do czekającej na wyzwolenie Polski — poszedł za nią również jej zespół teatralny.

Śląk Kościuszkowiec jest dobrze znany narodowi. Krew polskiego żołnierza zrosiła pola Białorusi, wsiadła w ukochaną ziemię ojczystą, łąła się na ziemi wroga. Ukoronowaniem bohaterskiego dzieła było zatknięcie polskiego sztandaru narodowego w Berlinie,

gdzie powiewał on dumnie obok sztandarów Sprzymierzonych nad Reichstagiem. Na drodze tej towarzyszył naszym żołnierzom zespół, który dawał swe występy niejednokrotnie w odległości 500 metrów od frontu. Niósł on im żywe polskie słowo, niósł piosenkę, rozrywkę i chwile wytchnienia. Zdarzało się często, że członkowie zespołu zamieniali instrument na karabin i szli z braćmi do ataku na zienawidzonego wroga. Niektórzy z nich (przed wszystkim kobiety) pracowali w służbie sanitarniej, zdobywając sobie uznanie dowódców i odznaczenia.

Programy zespołu zawsze były tak układane, by odpowiadać nastrojom chwili.

Bydgoszcz już w lutym br. miała możność poznać teatralizowany jazz I-ej Dywizji Kościuszkowskiej, który jako jeden z pierwszych zespołów, pozwolił bydgoszczanom po długiej niewoli usłyszeć polskie słowo i pieśń ze sceny. W tych dniach zespół ten, który jest w tej chwili najlepszym tego rodzaju zespołem wojskowym, po raz drugi bawi w Bydgoszczy i daje tu szereg występów w Teatrze Polskim.

Tematy chwili

Gdzie jest Hitler?...

Wielu katów naszego narodu znalazło się już w rękach sprawiedliwości. Jedynie Hitler dotąd tego uniknął. Komunikaty podawane na łamach prasy są tak sprzeczne, że na pytanie gdzie według naszego zdania znajduje się Hitler? — odpowiemy wszyscy: — „nie wiemy“. Bo raz mamy wiadomości, że prawdopodobnie przybywa on w Irlandii, drugi raz, że zwęglone jego zwłoki odnaleziono w Berlinie, trzeci, że w okolicy Barcelony widziano wychodzącego z samolotu mężczyznę zakrywającego skrupleśnie twarz, z czego powstał wniosek, że był to właśnie bezslawny kanclerz Trzeciej Rzeszy.

Zgubiona w lesie tych wersji zacząłem myśleć o poszukiwaniach na własną rękę. A nuż! Rezultat jaki zdołałam osiągnąć, przeszedł wszelkie oczekiwania.

Stwierdziłam bowiem, że Hitler jest w Bydgoszczy! — Nie wierzycie? Zobaczcie sami. Wstępną do gmachu, gdzie przebywa — wolny.

Byłam przed kilku dniami na poczcie, by kupić kilka znaczków i kartek pocztowych. Stanęłam w ogonku, cierpliwie czekając na kolejkę. Po kilku minutach otrzymałam potrzebne mi pocztówki. Gdy spojrzalam na nie — włosy stanęły mi na głowie. Nie wierzylam sama sobie. Przysłasnęłam oczy, przetarłam, po czym wybaluszyłam je raz jeszcze jak mogłam najszerszej. Nie, to nie złudzenie. Fakt. Na kartce postać Hitlera! Tego samego zbrodniarza wojennego, którego szukają miliony ludzi!

Doznałam dziwnego uczucia. Stałam się przed oczyma Bydgoszcz — ukochana miasto rodzinne, lat obok tak wiele ucierpiało w czasie długich lat okupacji. Przypomniały mi się mordy, łapanki, masowe aresztowania i wywózienie w głąb Rzeszy. Załzłam mi się gardło; nie byłam w stanie wymówić słowa. — Za to wszystko — za całe udręczenie — tolerujemy w polskim urzędzie pocztowym sprzedaż kartek z podobizną Hitlera! Nie dość tego: sławimy go jeszcze kilkoma wierszami wydrukowanymi z lewej strony kartki!

Od chwili wyzwolenia naszego miasta upływa pięć miesięcy. Czy dobiegłoby do tego czasu wydać pocztówek z polskimi znaczkami i napisami?

Tyle pisać się i mówić o rugowaniu z każdego zakątka śladów niemieczyny — tymczasem na poczcie są w sprzedaży karty korespondencyjne, wydrukowane według wszelkich wymagań propagandy hitlerowskiej.

Jak zdążyłam się poinformować, poczta w Łodzi wydała polskie pocztówki już w dwa tygodnie po uwolnieniu miasta. Jak długo czekał będzie na to społeczeństwo bydgoskie?

Sądzę, że zbyt wielki wstręt czujemy do Führera „narodu panów“, by oglądać jego fizjonomię na będących w obiegu kartkach pocztowych.

S. G.

Repatrianci czekają na podwoły

Na poszczególnych punktach etapowych Oddziału PUR-u w Bydgoszczy przebywają od dłuższego czasu liczni repatrianci, którzy czekają na podwoły, by mogli być odwiezieni na miejsce osiedlenia. W Bydgoszczy czeka na podwoły 160 repatriantów, w Szubinie — 61, w Sepólnie — 459, w Wyrzysku — 644, w Inowrocławiu — 1.344, w Grudziądzu — 105, w Chełmie — 171, w Tucholi — 81, w Świeciu — 35, w Brodnicy — 310, w Chojnicach — 62, w Toruniu — 1.081, w Włocławku — 565, w Aleksandrowie Kuj. — 207, i w Wąbrzeźnie — 125.

Nie wątpimy, że poszczególni starostowie dołożą starań, by podwoły dla repatriantów się znalazły i by ludzie ci mogli wreszcie znaleźć się na miejscu osiedlenia. (UW).

Program rewii, tym razem nastrojony na nutę zwycięską, potrafi wszystkich zadowolić. Po świetnym montażu literacko-muzycznym, poświęconym Warszawie, st. sierż. Darzynkiewicz, dysponując sympatycznym głosem, odśpiewał piosenkę o Hani. Dużo humoru żołnierskiego wnieśli na scenę Władzio i Józjo (Cichoracki i Barecki), rozśmieszając widownię.

Bydgoszczanie z przyjemnością powitali członkinie zespołu, Kalczańkę, były artystkę tutejszego teatru. Kalczańka wykstałcała swój głos i w piosence ludowej, pieśni o Odessie i przede wszystkim w arii z oper. Kalmana „Marica“ pokazała, że jest śpiewaczką o wielkich możliwościach.

Podobał się również taniec marynarski, a taniec żołnierza niemieckiego w latach 1941—44, wykonany przez Józefa Brackiego, wywołal na widowni burzę oklasków. Duet Kalinowski-kich pokazał nam kilka pierwszorzędných numerów o wysokiej klasie. Po ludowym tańcu rosyjskim, montaż literacko-muzyczny z udziałem całego zespołu pt. „Od Oki — do zwycięstwa“, był końcowym akordem tego miłego występu.

Całością kierował por. Zeimer, pod którego batutą orkiestra jazzowa dała nam wiele dobrze odegranych utworów, jak również ilustrowała muzycznie występy poszczególnych wykonawców. O opracowanie literackie dba por. Gutermann.

Et.

Jeszcze w sprawie repatriantów

Poruszana na naszych łamach sprawa repatriantów, przebywających w baraku przy ul. Jagiellońskiej, wywołała odzew — niestety nie taki, jakiego by się można było spodziewać. PUR nadal „wypełnia“ swe obowiązki bez większych zmian. Repatrianci natomiast nadesłali nam list, w którym stwierdzają, że wcale nie zanosi się na to, by ich los miał ulec poprawie.

Urząd Repatriacyjny wie wprowadzić o istnieniu wspomnianego baraku, ale interesuje się nim tyle tylko, że kieruje doń nowych przyjezdnych, gdzie zmuszeni są spać na gołej ziemi lub na stołach.

W poruszanej przez nas sprawie pomocy lekarskiej dla repatriantów dają oni następujące wyjaśnienia: „Zdarzył się wypadek zachorowania na malarię. Kierownik wraz z mężem chorej udali się do lekarza, w celu spróbowania lekarza. Powiadomiony o wypadku lekarz PUR-u nie przyszedł.“

Inny przykład: „Wezwany lekarz PUR-u przyszyła po 3-ch dniach higienistkę, by „dowiedziała“ się o stanie zdrowia chorego... Czy tak ma wyglądać opieka lekarska? — zapytują repatrianci.

A oto przykład „pracy“ kierownika baraku: Kierownik cały dzień nieobecny, tak że napływający stale ludzie pozostają bez opieki i pomocy. Wraca pijany i zamiast spełniać swe obowiązki — wywołuje niemile sceny, grożąc ludzjom.

Któż więc nareszcie zajmie się tą sprawą i skieruje wszystko na inne lepsze tory? Czy PUR w nawale pracy nie znajdzie kogoś, kto by tę sprawę uregulował? Bo repatrianci wciąż jeszcze czekają...

Kw.

Pożyteczne wydawnictwo

W Krakowie, nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik” wychodzi tygodnik literacki „Odrodzenie”.

Redaktorem naczelnym jest Karol Kuryluk, Na łamach pisma spotykamy nazwiska poetów, powieściopisarzy i publicystów znanych nam sprzed wojny i z okresu okupacji.

Gdy dostał się do moich rąk po raz pierwszy numer „Odrodzenie” (w Krakowie w styczniu br.), wydawanego jeszcze wówczas w Lublinie, doznałem prawdziwego wzruszenia na widok drukowanych słów poezji i prozy literackiej, za którymi tak długo tęskniliśmy wszyscy, pozbawieni możliwości zaznajamiania się z polską literaturą w latach okupacji.

W każdym wierszu, w każdym zdaniu prozy, tak związanym z przeżyciami wojennymi znajdującymi swój wyraz w twórczości, odnajdywałem swe własne uczucia i myśli.

„Odrodzenie” zyskało we mnie od razu swego stałego czytelnika i uważam, że tygodnik ten daje mnóstwo materiału myślowego i wiele artystycznych wzruszeń.

Obok drukowanej pieśni Zofii Nałkowskiej pt. „Węzy życia”, odmalowującej stosunki w Polsce przedwrześniowej oraz artykułów, poruszających zagadnienia literackie, społeczno-literackie i artystyczne, nowel, impresji i recenzji, „Odrodzenie” prowadzi stałe przeglądy muzyczny, kalendarz kulturalny, kronikę i przegląd prasy, przedstawia czytelnikowi w miarę swych możliwości całokształt życia kulturalno-artystycznego w Polsce i jaknajwięcej wiadomości z zagranicy.

Przejrzujmy się artykułom z ostatnich trzech numerów tygodnika.

Nr 26 z dnia 27 maja — na pierwszej stronie znajdujemy ciekawy źródłowy artykuł Adama Łysakowskiego pt. „Zniszczenie i ochrona bibliotek polskich”.

Włodzimierz Michajłow w pracy swej pt. „O planowość badań naukowych” porusza tak aktualną dzisiaj sprawę rozdzielenia funkcji wykładowcy od prac badacza naukowego. W tym samym numerze znajduje się wstrząsające opowiadanie Romana Kolonieckiego — „Wspominam ghetto” — uprzytomniające nam minioną grozę dziś, gdy na świecie nie dzieją się już podobne potworne zbrodnie — wprowadzone w czyn pomysły szaleńca.

Prowadzona przez „Odrodzenie” ankieta „W oczach pisarzy” zapoznaje nas w powyższych numerach z wypowiedziami Stefani Podhorskiej, Heleny Wielowiejskiej, Tadeusza Brezy, Mieczysława Jastruna i Haliny Dobrowolskiej.

Nr 27 z 3 bm. zawiera m. in. ciekawy reportaż Mieczysława Wionczka — „Wrocław po raz drugi”, oraz niezwykle ciekawy artykuł Jana Kotta „Podstawy polityki kulturalnej”, omawiający aktualne zagadnienia, związane z organizacją i rozwojem życia kulturalnego Polski.

W numerze 28 z dnia 10 bm. znajdujemy artykuł Włodzimierza Michajłowa pt. „W sprawie wolności nauki”, ciekawe opowiadanie Jerzego Broszkiewicza pt. „Listopad” osnute na tle dzieł ghetta warszawskiego i interesujący już przez sam swój tytuł artykuł Kazimierza Czachowskiego — „Społeczny program życia literackiego”.

Zbyt wiele jest ciekawych zagadnień, poruszanych przez „Odrodzenie” by można było zamknąć je w krótkim sprawozdaniu.

Jedno można stwierdzić stanowczo — „Odrodzenie” jest czasopiśmie stojącym na bardzo wysokim poziomie artystycznym, a jednocześnie związanym silnie ze społecznymi przemianami w Polsce. Daje nam rozrywkę kulturalną, zmuszając zarazem do zastanowienia się nad aktualnymi problemami kulturalnymi. Wywołując dyskusje i prowadząc je na swoich łamach, omawiając liczne zagadnienia literackie i artystyczne „Odrodzenie” przyczyni się niewątpliwie do podniesienia poziomu kulturalno-artystycznego w Polsce.

Krystyna Wrochno.

Ziemniaki w powiecie szubińskim

Z zapasu ziemniaków w powiecie szubińskim wysłano do centrum przemysłowego na Śląsku 868 ton ziemniaków jadalnych, natomiast sadzeniaki są w trakcie ładowania. Nadmiaru ziemniaków górzelnie nie są w stanie przerobić z powodu braku węgla. Rozpoczęto już kisenie ziemniaków. W dziedzinie świadczeń rzeczowych powiat szubiński wywiązał się dotąd w 54%, dostarczając 3.740 ton zboża.

Odpowiedzi redakcji

Jan Fulkowski, Chojnice. Istnieje szkoła dramatyczna w Bydgoszczy, ul. Cieszkowskiego 4. Radzimy porozumieć się listownie co do warunków przyjęcia.

Walne zgromadzenie Koła Związku Inwalidów Wojennych w Bydgoszczy

Po pięć i półletniej niewoli odbyło się 1-sze walne zebranie Koła Związku Inwalidów Wojennych RP, które zajął długoletni prezes Koła ob. Szyperski. Bezpośrednio po zgromadzeniu wniesiono na salę obrad sztandar, który od roku 1920 przewodził Zwiazkowi, zaś w roku 1939 został przez okupanta skradziony. Po oswohodzeniu Bydgoszczy prezes ob. Szyperski odnalazł go w Ratuszu. Widok sztandaru wywołał głębokie wzruszenie. Zebrani powstali z miejsc i odśpiewali hymn narodowy.

Na wstępie chwilą milczenia uczczono pamięć Polaków, zamordowanych przez okupanta. Po przedstawieniu porządku obrad przez prezesa ob. Szyperskiego, przewodnicstwo walnego zebrania przejął ob. Paruszewski, ławnikami zostali wybrani: ob. Józefowicz z Inowrocławia, Krokowski, Lepczyński i Sobiesiński.

Pierwszy zabrał głos prezes Koła Związku Inwalidów Wojennych ob. Szyperski, który przedstawił okres przed wybuchem wojny, dzieje organizacji w czasie okupacji i wznowienie działalności po oswohodzeniu.

Następnie sekretarz ob. Szymański i skar-

bnik Podolak zdali sprawozdanie z dotychczasowej działalności Związku.

Ob. Paruszewski wygłosił dłuższy referat, omawiający całokształt pracy Związku, podkreślając szczególną opiekę Rządu nad inwalidami wojennymi.

Po dyskusji przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli: ob. Wł. Sobiesiński jako przewodniczący (ciężko porażony wojną), Józefowicz (członek), Skarbnik, Leon Lepczyński, Józef Głowski i Walenty Szymański jako członkowie.

W wolnych głosach i zaopiniowanej dyskusji omawiano sprawę wypłaty, zaopatrzenia inwalidów wojennych, leczenia i protezowania członków, prowadzenia kiosków oraz sprawę własnej orkiestry.

W imieniu miejscowej prasy przemawiał przedstawiciel Polpressu ob. Kazimierz Czachowski, podkreślając konieczność opieki dla inwalidów wojennych wzamian za krew przelaną o wolność naszej Ojczyzny.

Zebranie zakończono odśpiewaniem Roty.

Taryfa opłat na instalacje i abonament miesięczny na głośniki

Pomorska Dyrekcja Polskiego Radia w Bydgoszczy podaje do wiadomości, że opłaty za instalacje i abonament miesięczny za głośniki oblicza się wg niżej podanej tabeli:

Jednorazowy koszt instalacji za głośnik mieszkanowcy 1) dla pracujących 150 zł, 2) dla innych 400 zł, 3) dla lokali rozrywkowych 600 zł, 4) dla lokali innych 400 zł, 5) dla instytucji kulturalno-oświatowych, Spółdzielni i Związków Zawodowych 200 zł.

Abonament miesięczny za głośnik mieszka-

niowy: 1) dla pracujących 25 zł, 2) dla innych 100 zł, 3) dla lokali rozrywkowych 200 zł, 4) dla lokali innych 150 zł, 5) dla instytucji kulturalno-oświatowych, Spółdzielni i Związków Zawodowych 50 zł.

Abonament miesięczny za głośnik dynamiczny 1) dla pracujących 75 zł, 2) dla innych 200 zł.

Abonament miesięczny za głośnik uliczny 1) do 5 W — 500 zł, 2) do 10 W — 1000 zł, 3) do 20 W — 2000 zł.

Ruch rowerów na drogach publicznych

Na skutek wpływających do władz bezpieczeństwa skarg na rowerzystów jeżdżących chodnikami, prezydent miasta Bydgoszczy przypomniał, że na podstawie paragrafu 7 rozporządzenia Ministrów Komunikacji i Spraw Wewnętrznych z dnia 15. 7. 1937 r. (Dz. U. R. P. Nr 58 poz. 458) jeżdżenie rowerami po ścieżkach i chodnikach jest wzbronione.

Wykroczenia będą surowo karane.

Tradycyjne ogniska w noc Świętojańska

W dniu 23 bm. o godz. 21, zgodnie z tradycyjnym zwyczajem, zapłoną w Bydgoszczy na wzgórzach Wolności i Dąbrowskiego cztery ogniska „Wici”, po 2 na każdym z wzgórz, przy których odbędzie się gawędy.

Prosimy organizacje społeczne, młodzieżowe i wszystkich obywateli naszego miasta, o wzięcie udziału w tej imprezie.

Umowa zbiorowa w przemyśle metalurgicznym

Pomiędzy Związkiem Zawodowym Metalowców w Bydgoszczy a zakładami pracy Przemysłu Metalurgicznego zawarta została umowa zbiorowa. W najbliższym czasie ważność umowy rozciągnięta będzie na teren całego Województwa Pomorskiego. Umowa została zawarta na okres trzech miesięcy. Dotychczas zawarto już umowy zbiorowe w przemyśle browarniczym, skórzanym i budowlanym. Wprowadzenie umów zbiorowych dalszych gałęzi przemysłu jest w toku, przy czym prace ustala się w ramach obowiązujać tabel dla robotników i informatorów taryfowych dla pracowników i urzędników w przemyśle.

Zbiórka książek dla żołnierzy

Związek Walki Młodych urządza w dniach od 25 do 30 bm. zbiórkę elementów i książek dla Wojska Polskiego, w celu dopomożenia polskim żołnierzom w nauce.

Rolnictwo w powiecie sepoleskim

Powiat sepoleski o obszarze 60 tysięcy ha jest powiatem wybitnie rolniczym. Na terenie powiatu znajdują się 3 miasta i 6 gmin wiejskich, w skład których wchodzi 56 gromad. Starostwo objął ob. H. Skrzyński w dniu 30 marca br. i zorganizował je w myśl statutu. Władze administracyjne współdziałały czynnie w przeprowadzeniu reformy rolnej i akcji siewnej. Parcelacji podlegały 43 majątki o obszarze 14.489 ha. Gospodarstw poniemieckich powyżej 10 ha znajduje się w powiecie 751 o obszarze 21.812 ha. Parcelację przeprowadzono szybko i dokładnie. W ogólnym obszarze powiatu sepoleskiego grunty orne zajmują 39.701 ha, lasy — 14.952 ha, wody — 1.847 ha, łąki — 1.750 ha i nieużytki — 1.500

ha. Na terenie powiatu zabezpieczonych przedsiębiorstw przemysłowych, rzemieślniczych i handlowych znajduje się 236, z czego uruchomiono 198. Aprobizacja powiatu stale się polepsza. Stan zasiewów dobry. Do akcji żniwnej poczyniono wstępne przygotowania.

Zebranie Związku Czeladzi Piekarskiej

Związek Czeladzi Piekarskiej, jedna z największych organizacji pracowników rzemieślniczych w Bydgoszczy zwołał ub. niedzieli do sali restauracji Rzeźni Miejskiej zebranie, na którym szeroko omawiano sprawę wynagrodzenia czeladnika piekarskiego, kwestię składek członkowskich i składek do okręgowej Komisji Związków Zawodowych. Związek Czeladzi Piekarskiej jednoczy dotychczas około 300 członków. Jest to największa liczba pracowników rzemiosła. Wybrano komisję rewizyjną, w skład której weszli ob. Konrad Malak, Józef Nitkowski i Stanisław Wachowiak. Uchwalono zwolnić od płacenia składek członków, którzy przekroczyli 60 rok życia. W wolnych głosach omawiano sprawę organizacyjną.

Zabawa na cel patriotyczny

Z okazji zakończenia „Tygodnia Kolonii”, Zarząd Okręgowy Polskiego Związku Zachodniego urzędza w sobotę, dnia 23 bm. wielką zabawę taneczną w Sali Malinowej hotelu pod Orłem.

Czysty zysk przeznaczony na akcję osiedleńczą. Ze względu na wzniosły cel, spodziewać się należy, iż społeczeństwo bydgoskie poprze swym przybyciem tę imprezę, z której zysk służyć ma sprawie narodowej.

Wstęp na zabawę tylko za zaproszeniami, które wydaje sekretariat zarządu PZZ, ul. Śniadeckich 8.



— Wydział Aprobizacji i Handlu podaje do wiadomości, że wszystkie instytucje prowadzące stołówki mogą złożyć podania o nowe przydziały na miesiąc lipiec do dnia 26 bm. Firmy, których nazwy zaczynają się na literę A—J mogą odebrać asygnaty dnia 2 i 3 lipca, K—O mogą odebrać asygnaty dnia 4 i 5 lipca, P—Z mogą odebrać asygnaty dnia 6 i 7 lipca.

— Wydział Aprobizacji i Handlu wzywa wszystkich właścicieli i powierników branży spożywczej, piekarskiej, rzeźniczej, mleczarskiej i warzywniej do natychmiastowego odebrania w Oddziale Kontroli przy ul. Gdańskiej 27 w godzinach od 9—12 nowych formularzy rejestracyjnych omawianych na zebraniu w dniu 13 bm. Formularze te należy po dokładnym wypełnieniu i podpisaniu oddać najdalej do dnia 25 bm. w Oddziale Kontroli.

— Wydział Aprobizacji i Handlu nawiązując do ogłoszenia w „Ziemiu Pomorskiej” nr. 76 z dnia 9 bm. komunikuje, iż w myśl regulaminu

o targach miasta Bydgoszczy (wyciąg z Ordynacji miasta Bydgoszczy nr 12 z dnia 1 czerwca 1931 r.) sprzedawać wolno na Starym Rynku, do czasu otwarcia hali targowej, przy ulicy Teofila Magdzińskiego 5/7, tylko owoce, warzywo, jarzyny, nabiał, drób, nasiona i kwiaty. Handel starzyzną natomiast z dniem dzisiejszym przenosi się na plac dworca autobusowego, przy Placu Kościeleckich. Uprawianie handlu na innych miejscach zakazuje się z dniem dzisiejszym.

— Komisja Organizacyjna Związku Zawodowego Pracowników Spółdzielczych przypomina członkom Związku o walnym zgromadzeniu, które odbędzie się dnia 26 bm. o godz. 17,30 w sali Hotelu pod Orłem.

— Zebranie Cechu Krawiecko-Kuśnierskiego w Bydgoszczy odbędzie się w poniedziałek, dnia 2 lipca br. o godz. 9-tej w Strzelnicy, ul. Toruńska 30.

— Tymczasowy Zarząd Państwowy — Wydział Nieruchomości — donosi, że biura administracyjne Obwodu I przeniesione zostały z ul. Jagiellońskiej 26 (Komunalna Kasa Oszczędności Miasta Bydgoszczy) na ul. Gdańską 10, do Komunalnej Kasy Oszczędności Powiatu Bydgoskiego.

— Centralny Zarząd Państwowy Zakładów Graficznych w Polsce przy Ministerstwie Informacji i Propagandy uruchomił referat odszkodowań wojennych w celu rejestracji szkód wojennych poniesionych przez przemysł poligraficzny. Poszkodowani właściciele zakładów graficznych, introligatorskich i cyfrokograficznych winni składać najpóźniej do 30 bm. wykazy poniesionych szkód, zawierające szczegółowe dane poświadczające dokumentami lub wiarygodnymi podpisami świadków. Na terenie Województwa Pomorskiego zgłaszać należy te wykazy niezależnie od złożenia ich we właściwym Urzędzie Przemysłowym w Wojewódzkim Oddziale Pomorskim Centralnego Zarządu Państwowych Zakładów Graficznych w Bydgoszczy, ul. Gdańska 22.

— Dyrekcja Okręgu Pomorskiego Polskiego Radia w Bydgoszczy zawiadamia, że wszelkie zgłoszenia na transmisje przyjmowane są wyłącznie na piśmie pod adresem: Dyrekcja Okręgu Pomorskiego Polskiego Radia, Wydział Programowy, Bydgoszcz, Gdańska 50. Zgłoszenia, odnoszące się do stałych punktów transmisyjnych, winny być składane co najmniej na 24 godziny, zaś wszelkie inne zgłoszenia co najmniej na 48 godzin przed zamierzoną transmisją. Za stałe punkty transmisyjne w Bydgoszczy uważa się: 1) Stadion Sportowy, 2) Hotel „Pod Orłem”, 3) Kino „Polmorzanin”, 4) Plac Wolności. Za wszelkie nieporozumienia, mogące wyniknąć wskutek nie przestrzegania powyższego, Dyrekcja Okręgowa Polskiego Radia nie bierze żadnej odpowiedzialności.

— Związek Pracowników Gastronomicznych-Hotelowych (Bydgoszcz, ul. Jagiellońska 17) przypomina o obowiązkowej rejestracji wszystkich pracowników gastronomicznych-hotelowych.

Scenz

Dzisiaj w Teatrze Polskim przy ul. Gdańskiej 68 sztuka w 3-ach aktach Marii Morozowicz-Szczepkowskiej pt. „Walczą się dom”. Początek punktualnie o godzinie 18.30. Kasa teatru czynna od godz. 10—12 i od 15.30—18.30.

Co grają w kinach?

„Polonia” — „Patrol w pustyni”, nadpr. Najn. Tygodnik polski 13 i „Pan z milionami”.
„Orzeł” (Marcinkowskiego 2, dawn. „Ojczyzna”) — „Tajemnice złotego miasta”, nadpr. „W królestwie ryb”.
„Pomorzanin” — „Książętko”, nadpr. Tygodnik polski.
„Wolność” — „Sekretarz Rejkomu”.
„Batory” — Sekretarz Rejkomu”.
Pocz. o godz. 5 i 7; w niedziele i święta: 3, 5 i 7.

Nocne dyżury aptek

Dzisiaj dyżurują:

Apteka Piastowska, ul. Śniadeckich 51
Apteka przy Placu Teatralnym, Jagiellońska 27

Program rozgłośnie bydooskiej

na 23 czerwca 1945 roku

Godzina 8.00 — Sygnał czasu, program na dzień bieżący, dziennik poranny, wiadomości lokalne. Godz. 8.10 — Muzyka z płyt. Godz. 12.00 — Sygnał czasu, dziennik południowy, skrzynka poszukiwaniowa rodzin. Godz. 12.15 — Muzyka z płyt. Godz. 16.30 — Muzyka z płyt. Godz. 16.45 — Kronika Pomorska. Godz. 17.00 — Dziennik południowy. Godz. 17.15 — Audycja dla żołnierzy radzieckich: 1. Morozow — „Śpiewaj, graj harmonio”, 2. komunikat w języku rosyjskim. Godz. 17.25 — Muzyka z płyt. Zakończenie audycji. Program na dzień następny.

E 01475

Adres Redakcji i Administracji:

Bydgoszcz, Jagiellońska 37

Redaktor naczelny przyjmuje od g. 12—12.30

Sekretariat Redakcji czynny codziennie od 10

rano do 1 po południu.

Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.

Warunki prenumeraty:

Rocznie ... 360 zł

Półrocznie ... 180 zł

Kwartalnie ... 90 zł

Miesięcznie ... 30 zł